Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 238 | Kraków, sobota 21 października 1922 | Rocznik XXXI.

100 marek za numer

Miesięcznie 1500 marek

Zagranica miesięcznie 2400 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Uparli się wywozić

Mamy nadmiar wszystkiego, — tak twierdzą producenci rolni. A dlaczego, zapytujemy tych panów, nie działa „żelazne prawo" o popycie i podaży, które miało automatycznie wejść w życie z chwilą wprowadzenia wolnego handlu? Jeżeli towaru jest u nas tyle, — a mamy na myśli artykuły spożywcze, — dlaczego drożeją one z każdym dniem? Dlaczego np. paskarze krakowscy żądają podwyższenia cen chleba, rzeźnicy podwyższenia cen mięsa, restauratorzy cen potraw i t. d. bez końca?

Co parę dni pojawia się w prasie warszawskiej (niektóre dzienniki krakowskie, żyjące z przedruków z tej prasy, teraz muszą dać wypoczynek — nożycom) pojawiają się wywiady z rozmaitymi przedstawicielami sfer rolniczych na temat, **co i ile mamy na wywóz**. Rzecz oczywista, że rolnicy zawsze mają na wywóz i to wcale nie drobnostki. „Tylko głupiec jest skromny" — powiadają sobie nasi wielcy rolnicy i odrazu wytaczają przed wypytującym ich dziennikarzem, jakie to skarby Polska ma na wywóz, oczywiście bez pokrzywdzenia własnych konsumentów.

Bo panowie rolnicy, — jak ich skromnie tytułują listy kandydackie prawicy, — są w każdym calu patryotami. Oni dbają o państwo, o jego mieszkańców, oni ponoszą nawet ofiary przez wywóz, byle tylko do kraju wpłynęło jak najwięcej obcych walut, tak ponętnie wyglądających przy kursie — zwyż 10 tysięcy dolarów! **Ofiarują więc rolnicy na wywóz wszystko, co tylko jest do konsumowania, a czego u nas albo niema, albo tylko za horendalne ceny.** Posłuchajmy, co na ten temat mówił kierownik biura prasowego Związku polskich organizacyi rolniczych przedstawicielowi warszawskiego „Kuryera Polskiego":

Mamy na wywóz — powiada p. kierownik **— około 100 tysięcy wagonów zboża chlebowego, około 50 tysięcy wagonów jęczmienia i owsa, 250 tysięcy wagonów ziemniaków, ogromną ilość owoców i jarzyn, milion gęsi, 1000 wagonów jaj, milion świń, nie mówiąc już o przetworach z ziemniaków: spirytusie, płatkach suszonych, krochmalu i t. d.** Bogactwo, nieprawdaż? Wynosi to na naszą walutę setki miliardów i byłoby porządnem i pożądanem zasileniem naszej gospodarki, ogromnem wzmocnieniem naszego bilansu handlowego, gdyby nie pewne „ale".

Dlaczego, pytamy, **przy tak olbrzymiej nadwyżce**, jakiej — przyznaje to p. kierownik prasowy, — w dwóch ostatnich latach nie mieliśmy, **mamy teraz najwyższe ceny? Dlaczego co tydzień piekarze, rzeźnicy, restauratorzy żądają „rewizyi cenników", bo — trzeba to przyznać, — ceny faktycznie idą w górę?** Dwie tu zachodzą ewentualności: **albo rzeczywiście mamy nadwyżkę środków żywności, gdzież więc one się podziewają, albo nie mamy ich, jakiem więc prawem mówi się o wywozie?**

Prawdziwem jest pierwsze twierdzenie, t. j. mamy nadwyżkę — naturalnie o jej wysokości nie jesteśmy tego zdania, co reprezentant rolników, — ale tymczasem w kraju panuje brak i drożyzna. Sam p. kierownik prasowy Związku, wyliczając, co mamy na wywóz, zastrzega się, że przedewszystkiem musi być pokryte zapotrzebowanie wewnętrzne. Tak, ale czy po 20 kilka tysięcy za korzec żyta, po 300 marek za szklankę piwa, po 110 marek za jajo i t. d.? Dobrze to mówić o pokryciu zapotrzebowania, a dyskretnie milczeć, po jakiej cenie. Pp. rolnikom i ich funkcyonaryuszom zdaje się, że ludności, t. j. jej części, która czyta gazety, zaimponują olbrzymiemi cyframi dochodów, jakie spłyną na kraj z wywozu. Niech lepiej pierwej rozglądną się, co w najbliższem ich otoczeniu się dzieje; jakie walki muszą staczać warstwy pracujące, aby swemi żądaniami ledwo, ledwo dosięgnąć **do coraz wyższych żądań producentów, którzy ceny swych produktów kalkulują w dolarach, podczas gdy robotnik i urzędnik otrzymuje płacę w markach.**

Dlaczego zresztą rolnicy nie mają wywozić, kiedy rząd idzie im w tem na rękę? — W tym samym numerze „Kuryera Polskiego" czytamy, na jakie ilości rząd już dał pozwolenie na wywóz: na 8 tysięcy wagonów cukru, na ćwierć miliona gęsi, na 60 wagonów jaj. Poza temi ilościami ustalono zasadę, że będzie się wywozić ilości, które zostaną później ustalone.

Istnieje obok Rady ministrów jeszcze komitet ekonomiczny Rady ministrów, który o wywozie decyduje. Ten sam komitet, u którego nie można było doprosić się paru wagonów cukru dla Krakowa, dał **pozwolenie na wywóz — do Niemiec? — 8 tysięcy wagonów cukru. W czasie, gdy u nas ludzie godzinami cisnęli się w ogonku, aby otrzymać kilo cukru, szedł on zagranicę!** Na zimę zapowiadają cenę przeszło 1000 marek za kilo cukru, a Niemcom już go sprzedano, bo marka niemiecka przecież jeszcze ma większą wartość, niż polska.

A jedną z najgorszych w tej sprawie okoliczności jest notoryczny fakt, że obok legalnego wywozu odbywa się w niemniejszych ilościach wywóz nielegalny. W rezultacie **mamy zapowiedź ceny kilograma chleba na 343 marek!!**

tf.

Prez. ministrów Nowak o morderstwach i podpalaniach w Małopolsce wschodniej

(PAT) **Warszawa, 19 października.**

W czasie wczorajszego rautu wywiązała się między kilkoma przedstawicielami dyplomacyi, a prezydentem ministrów Nowakiem rozmowa o ostatnich wypadkach w Galicyi Wschodniej. Prezydent Nowak oświadczył mniej więcej co następuje: W ostatnich dniach odczuliśmy bardzo boleśnie wiadomość o śmierci ś. p. Sidora Twerdochliba. Zdawało się, że zbrodnicze wystąpienia aranżowane przez **garstkę obałamuconych agitatorów**, nie powtórzą się więcej, gdy strzały na stacyi Sapiężance przypomniały niestety, że znajdują się jeszcze w Galicyi Wschodniej umysły podatne dla idącej z zewnątrz kraju podburzającej agitacyi. Pomimo, że zbrodnie podpalania i napadów powtarzały się w ostatnich dniach dość często, nie wydano ogólnych zarządzeń represyjnych, rząd bowiem stał na stanowisku, że działają tutaj **żywioły z poza narodu ukraińskiego**, nie będące bynajmniej przejawem jego woli i dążeń. Z jak największą **wyrozumiałością i łagodnością** chcieliśmy zadokumentować, że nie wierzymy, aby te zbrodnicze zamachy miały coś wspólnego z całością narodu ukraińskiego. Chcieliśmy **na czas wyborów pozostawić bratniemu narodowi jak największą swobodę**, gdyż w ten sposób najłatwiej przy wyborach byłoby się okazało, że wszelkie pogłoski o niewyrozumiałości rządu dla mniejszości narodowych, były rozszerzane tendencyjnie i fałszywie. Sądziliśmy, że takiem postępowaniem najłatwiej przekonamy, nawet nieprzychylne nam żywioły, o dobrych naszych chęciach. Strzały dane do śp. Twerdochliba odbiły się boleśnie zarówno wśród żywiołów polskich, jak i ruskich. Obie strony rozumieją, że zbrodnicza zła wola w współżyciu obu narodów usiłuje zaszczepić **anarchię** i anarchią utorować drogę tym, którzy niechętnem patrzą okiem na współżycie polsko-ruskie. Ustawa autonomiczna dla Małopolski Wschodniej jest niewątpliwie solą w oku antypaństwowych elementów, które widząc, że stanowić ona będzie **złoty most porozumienia**, chwytają się ostatecznego środka skrytobójstwa, podpaleń i mordów. Jako bolesny wyrzut czytałem słowa „Ridnego Kraju", zapytujące władze, jakie obywatelskie swobody daje rząd w zakresie przekonań, kiedy ugodowe dążenia spotykają się na każdym kroku z krwawym terorem. Na teror ten odpowiedzieć wydaniem jakichś specyalnych ostrych zarządzeń znaczyłoby skierować ostrze ich przedewszystkiem przeciwko współobywatelom ruskim, czyli **godzić w najniewinniejszych.** Nie chcemy dać się sprowokować i wytworzyć pozór, że w chwili wyborów położyliśmy żelazną rękę na Wschodniej Małopolsce. Niewątpliwie byłoby to wichrzycielom na rękę. Śmierć śp. Twerdochliba tragizmem swoim zwróci uwagę, po czyjej stronie sprawiedliwość i dobra wiara, a po czyjej agitacya, wichrzycielstwo i chęć zakłócenia współżycia narodów. Kierując się tolerancyą i wyrozumiałością, nie zbraknie jednak rządowi siły do zasłonięcia swych obywateli przed zamachami zbrodniarzy.

Częściowe uwolnienie urzędników od podatku dochodowego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Pobór podatku dochodowego od płac urzędniczych został rozporządzeniem ministra skarbu zmieniony w ten sposób, że za podstawę obliczenia podatku wzięto **pensyę wrześniową bez wszelkich dodatków**. Uczyni to na korzyść urzędników **zniżkę tego podatku o 50 procent.**

Państwowa pożyczka złota

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wszystkie kasy skarbowe otrzymały rozporządzenie wykonawcze co do obliczeń przy subskrypcyi państwowej pożyczki złotej.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Urzędnicy państwowi zostali wezwani przez ministerstwo skarbu do podpisywania pożyczki państwowej, którą mogą spłacić w 10 ratach.

Wykonywanie traktatu ryskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczęło się ocenianie kosztowności, które rząd bolszewicki wydał Polsce jako drugą ratę z traktatu ryskiego. Znawcami do ocenienia są w części kupcy rosyjscy, którzy chcą te kosztowności kupić.

Układ handlowy z Jugosławią

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj podpisany został układ handlowy między Polską a Jugosławią. Delegacya jugosłowiańska wyjeżdża do Łodzi i Wilna.

Ruch wyborczy

Wskazówki dla pełnomocników i mężów zaufania

Generalny Komisarz Wyborczy rozesłał zawiadomienie do Przewodniczących Okręgowych Komisyi Wyborczych, iż **pełnomocnicy mianują mężów zaufania i ich zastępców.**

Na pełnomocnictwie dla mężów zaufania wystarczy podpis pełnomocnika listy, — nie potrzeba poświadczać u przewodniczącego Komisyi Okręgowej Wyborczej.

Pełnomocnik listy Okręgowej własnoręcznie podpisuje upoważnienie dla męża zaufania i jego zastępcy, który będzie w dniu głosowania z ramienia naszej listy siedział przy urnie wyborczej.

Mąż zaufania musi być z tej samej gminy, w której się mieści lokal obwodu. Jeżeli ktoś jest zapisany w innym obwodzie głosowania, a jako mąż zaufania urzęduje w innym obwodzie owej gminy, może tam, gdzie urzęduje, oddać swój głos, mimo, iż nie jest na liście wyborców zapisany.

Kalendarzyk wyborczy

Dnia 24 października Okręgowe Komisye Wyborcze dostarczają Obwodowym Komisyom Wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

Dnia 26 października Okręgowe Komisye Wyborcze przesyłają obwodowym Komisyom Wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców i jednocześnie przesyłają trzeci egzemplarz wójtom.

Od 30 października do 3 listopada przewodniczący Obwodowych Komisyi Wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborczy do publicznego przeglądu.

Przedwyborczy wiec pracowników kolejowych Krakowa i Podgórza

odbędzie się w Krakowie w sobotę d. 21 b. m. o godzinie 17 (5 wieczór) w Domu robotniczym przy ulicy Dunajewskiego L. 5. Przemawiać będą poseł tow. dr Marek i kandydat tow. Chudzik, prezes Zarządu Okręgowego Związku zawodowego pracowników kolejowych w Krakowie. Na powyższy wiec wzywa się szeroki ogół kolejarzy wraz z żonami.

Komitet wyborczy kolejarzy PPS.

Chadeckie występy w Limanowej

Zjechali się chadecy dla pokazania w Limanowej hecy. Dnia 24 września do tutejszej „Przyjaźni" zawitało z Wieliczki i Tarnowa trzech ludzi i przywieźli ze sobą „sławnego" Okońskiego z wielickiego bruku, który miał tutejszą mieszczańską brać powiadomić o oszczerczej robocie klechów wielickich. Kleszego służkę przyjęli tutejsi robotnicy jak na to zasłużył swojem przemówieniem. Bo rąbał starczysto. Pierwszy dostał burmistrz Aywas z Wieliczki, że buduje 3 domy za geszefciarskie dochody, drugie dostało się towarzyszom z Wieliczki za to, że domagali się sprawiedliwego podziału aprowizacyi. Nie szczędzono też tow. Klemensiewicza oraz Witosa, który zboże zrekwirował i „wywiózł do bolszewików". A kiedy mu to uchodziło, napadł i na Naczelnika Piłsudskiego że trzyma z lewicą i z żydami. Tu przebrała się miara. Tow. robotnicy okoliczni, którym udało się dostać do lokalu, zrobili taki ruch, że biedni „bracia" uznali za stosowne uważać ich jako zuchów (autentyczne). Tow. Pażucha z N. Sącza dał im taką nauczkę, która zmikygowała oszczerców. Kiedy tow. Pażucha chciał dać odpowiedź na podniesione zarzuty przez Okońskiego, osławiony woźny sądu z Limanowej Ociepka skoczył na niego, lecz został zmitygowany stanowczą postawą tow. Łyska z rafineryi, który musiał błagać tow., by nie wzięli odwetu, ponieważ Ociepka byłby poczuł, że jego miejsce w stodole a nie kandydatura na posła z listy chrześcijan limanowskich. Polecamy Okońskiego tow. z Wieliczki, zaś Ociepkę władzy sądowej, gdyż tenże idąc potrzebuje całej szerokości ulicy, ponieważ trotuary są mu za wąskie. Wobec takiego nastroju dr. Kwieciński jako przewodniczący zamknął zebranie. Tow. nasi odśpiewali Czerwonego a bracia zaintonowali „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić panie!" Zapytani, czy ojczyzny nie mają zapomnięli języka w gębie... Ciekawi jesteśmy, jak usprawiedliwią księża obecni na tem zebraniu występy Okońskiego i zachowanie się Ociepki. Kandydat na posła p. Mamak uważał za stosowne napadać na tow. Łyska, że mało głosów dostanie, na co tenże oświadczył, że nie kandydował nigdy i nie kandyduje jak Mamak raz jako piastowiec drugi raz jako Stapińszczyk a obecnie jako chadek.

Wielkie zgromadzenie ludowe w Błażowej

W dniu 15 października r. b. odbył się w Błażowej pow. Rzeszów przedwyborczy wiec urządzony przez Komitet Wyborczy PPS okręgu 47 przy udziale miejscowego mieszczaństwa i włościan z okolicznych wiosek, którzy zebrali się w liczbie około 4 tysięcy osób. Na powyższym wiecu przemawiali tow. Krwawicz z Rzeszowa i tow. Bator i Chudzik z Krakowa, przedstawiając obszernie program PPS i działalność posłów socyalistycznych w sejmie, stojąc w obronie klasy pracującej zaś w przeciwstawieniu określili działalność posłów Endecyi, którzy wspólnie z księżmi działali na szkodę chłopa i robotnika. Zebrani słuchali wywodów towarzyszy z wielkiem skupieniem i rozwagą i dało się odczuć, że zrozumieli konieczność wyboru posłów z listy PPS to jest z 2-ki. — Wypada zaznaczyć, że miejscowy kierownik szkoły chciał zamącić zebranie w czem mu był pomocnikiem katecheta ks. Grabowski, który zabrawszy głos w dyskusyi, chciał wzburzyć zebrane masy chłopskie przeciwko referentom, — wywodząc, że agitatorzy PPS żydowskiego klubu przyszli bałamucić chłopów a swego czasu pozamykali chłopom przy pomocy policyi żarna i że chcą sekwestru! — Lecz brać chłopska nietylko niesłuchała ks. katechety ale pod adresem tegoż z tłumu padło wiele wskazówek. Po nieudanych wywodach ks. Grabowskiego zabrali ponownie głos tow. Chudzik i Krwawicz i dali ciętą odprawę ks. katechecie co zebrani gromko oklaskiwali. Z całego wiecu dało się odczuć, że brać chłopska z okolicznych wsi będzie głosować na listę Nr. 2, albowiem gratulacye poszczególnych uświadomionych chłopów dla naszych towarzyszy nie miały końca.

Z okręgu 47 Rzeszów—Jarosław

Poraz pierwszy miasteczko Tyczyn gościło u siebie członków PPS. O godz. 12 w południe pod pomnikiem Grunwaldzkim zebrały się imponujące rzesze chłopów i robotników z całej okolicy. Inteligencya jawiła się też w komplecie, nawet żydzi tyczyńscy przysłuchiwali się z boku wywodom mówców. Po zagajeniu przez tow. Karwalę, wybrano przewodniczącym b. burmistrza ob. Cybulskiego, który udzielił głosu tow. Hawlickiemu, który w półtora godzinnym referacie omówił sytuacyę polit. od 1918 aż do dni ostatnich, oraz wyłuszczył główne punkty programu PPS. Wywodom mówcy przysłuchiwali się zebrani z ogromnem zaciekawieniem, a nić sympatyi, jaka się nawiązała między mówcą a rzeszą wyborców, towarzyszyła do ostatka i wyrażała się w najbardziej aktualnych momentach grzmotem oklasków. Podobne skupienie panowało, gdy następny mówca tow. Karwala omawiał niezliczone krzywdy, jakie spotykają lud pracujący, ze strony reakcyi.

Powagę wiecu, liczącego do 4000 głów, chciał zakłócić pańszczyzniany ekonom, bijący kobiety na folwarku Uznańskiego, niejaki Duller, podszywający się pod PPS i pod Legiony. Ten rozbijacz skarżył się, iż ongiś w Bąkowcu pod Dęblinem zdobył wobec tysięcy świadków kasę na wrogach z 1 i pół milionem koron ale premier Moraczewski kazał mu odebrać te pieniądze i mimo wielu urgensów Dullera do dziś nie chce mu zwrócić. Publiczność wybuchła homerycznym śmiechem, a niefortunny mówca zwiał jak kamfora, bojąc się namacalnych skutków za rzucone oszczerstwa.

Następnie zabrał głos ob. Bomba, kandydat z listy ks. Okonia. Były poseł począł niepotrzebnie rozbijać chłopstwo i on „radykalny" kandydat zaczął wychwalać hasło, iż „własność prywatna (obszarników) to święta." Dalej plótł, że on i jego nowe stronnictwo nie mogą dopuścić, by PPS odbierała jemu i ks. Okoniowi bez- i małorolnych chłopów, bo socyaliści bronią wyłącznie robotników po miastach a on osobiście bezdzic dążył, by PPS przechrzciła się na „narodowych socyalistów". Zakończył szukaniem plam na Naczelniku państwa.

Ponownie zabrał tow. Hawlicki głos i punkt po punkcie odpierał fałsze demagogiczne poprzednika. Niezbitymi argumentami tak przygwoździł p. Bombę, że ten już więcej nie śmiał ust otworzyć i odjechał. Obecny kandydat piastowcowy, wcale głosu nie zabierał.

Należy podkreślić, że wiece PPS wśród ludu wiejskiego w tutejszym okręgu wyborczego są nietylko agitacyjnie, ale w wielkiej mierze spełniają zadanie kulturalno-oświatowe. Chłopi i robociarze, słysząc wywody oparte na prawdzie i faktach historycznych, oryentują się szybko, nabierają świadomości i krytycyzmu i doskonale oceniają i rozróżniają zdrowe ziarno postępu od klero-endeckiej obłudy czy demagogicznego fałszu rozbijaczy i różnych warcholów.

Tak przewodniczący jak i całe zebranie serdecznie żegnało obu referentów i dziękowało za urządzenie wiecu.

Gram.

Kobiety! Kto wam dał prawo głosowania? Socyalistyszny rząd Moraczewskiego.

Głosujcie więc na listę socyalistyczną! 2

We Wileńszczyźnie

Wilno. (AW). W ostatnich dniach energiczną akcyę przedwyborczą w Wilnie i powiecie wileńskim rozwinęła PPS, która zorganizowała szereg wieców w mieście i po wsiach.

Przeciw rozbijaniu jedności robotniczej

Do Okręgowej Komisyi Wyborczej na okręg XXI w Będzinie.

Niniejszem proszę o wycofanie mego nazwiska i kandydatury na posła z listy socyalistów niezależnych, gdyż przez bałamutne przedstawienie mi celów i dążeń tej partyi w pierwszej chwili podpisałem zgodę na kandydowanie z tej listy, lecz po zoryentowaniu się i rozmyśleniu doszedłem do wniosku, że tworzenie nowych grup jest rozbijaniem jedności robotniczej i zaraz na drugi dzień po podpisaniu deklaracyi zażądałem od przedstawiciela socyalistów niezależnych pana Wincentego Biskupa zwrócenia mojej deklaracyi, wówczas oświadczył mi pan Biskup, że na razie zwrócić mi deklaracyi tej nie jest wstanie, lecz kategorycznie zapewnił mnie, że użytku z niej nie zrobi i nazwisko moje na liście socyalistów niezależnych nie będzie figurowało. Niestety, wbrew tym zapewnieniom wyczytałem w „Iskrze", że nazwisko moje figuruje na drugiem miejscu kandydatów po p. Łopatce na liście socyalistów niezależnych.

Oświadczam, że byłem i jestem od 25 lat członkiem PPS, **zależy mi na jedności ruchu robotniczego, a nie rozbijaniu go na grupki, z socyalistami niezależnymi nie miałem i nie mam nic wspólnego i proszę Wysoką Komisye o wycofanie mego nazwiska i deklaracyi z listy socyalistów niezależnych.**

Z poważaniem
Roman Kania.

Sosnowiec, Radocha Nr. 6.

Ile repatryantów wróciło z Rosyi

Według danych statystycznych Urzędu Emigracyjnego, w pierwszej połowie br. powróciło z Rosyi 170.465 osób.

Najwięcej wśród powracających jest Polaków, potem Ukraińców.

Ogółem od listopada 1918 r. przyjechało z Rosyi do Polski 730.836 osób.

Spodziewany jest jeszcze powrót miliona repatryantów.

Koszta powrotu, ponoszone przez rząd polski, są ogromne.

Rząd bowiem dostarcza osobom powracającym z Rosyi darmo pożywienia na etapach i bezpłatnie je przewozi, udziela pomocy lekarskiej itd. Stosunki na etapach, dzięki akcyi prasy, poprawiły się.

Ucisk Polaków w zaborze czeskim

„BEZSTRONNOŚĆ“ SĄDÓW CZESKICH.

W czasie zaburzeń plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim w marcu 1920 banda pałkarzy czeskich, którymi ogromnie chętnie posługiwała się agitacya czeska, celem skłonienia Polaków do głosowania za Czechami, napadła na p. Fryderyka Kretschmanna, dyrektora szkoły polskiej w Dąbrowej. P. Kretschmann począł uciekać wraz z córką przed atakującą bandą; w chwili jednak, gdy życiu jego i jego córki grozić poczęło niebezpieczeństwo, pochwycił rewolwer i strzelił, trafiając jednego z napastników, Czecha Slachtę. Po wystrzale napastnicy rozbiegli się.

Sąd karny uwolnił p. Kretschmanna od winy i kary, stojąc na słusznem stanowisku, że działał on w obronie własnego życia. Postrzelony Slachta wytoczył p. Kretchmannowi skargę o odszkodowanie i sąd obwodowy w Mor. Ostrawie na rozprawie odbytej 22 września skazał p. Kretschmanna na zapłatę Slachcie tytułem nawiązki 15.000 kor. cz., tytułem odszkodowania za utratę zarobku i koszta leczenia koron cz. 5.354.40, oraz na ponoszenie wszystkich kosztów procesowych.

Obrońca p. Kretschmanna wniósł naturalnie rekurs do sądu najwyższego przeciwko podobnemu orzeczeniu.

Fakt powyższy, który odbił się głośnem echem w kołach ludności polskiej, utwierdził ją w przekonaniu, iż „bezstronność“ sądów czeskich jest w wysokiej mierze wątpliwa.

WYNIK SPISU LUDNOŚCI.

Spis ludności przeprowadzony w Czechosłowacyi w 1920 r. wykazał ogromny ubytek Polaków przy równoczesnym nadzwyczajnym przyroście innych narodowości. Od samego początku sprawa ta była niejasną — wyświetlają ją w części przynajmniej poniżej podane fakta.

Otóż cały szereg osób zamieszkałych w powiecie frysztackim, które podały przy spisie narodowość polską, otrzymał reskrypty starostwa frysztackiego oznajmiające im, że narodowość ich poprawioną została na narodowość **czeską**, wzgl. „śląską“.

Przeciwko powyższym decyzyom nie przyznano interesowanym prawa rekursu.

Zaznaczyć należy, że wszystkie te osoby są Polakami.

Podobnych faktów wręcz sprzecznych z ustawą, w której podobne postępowanie nie jest przewidziane wyświetlić nam może ten dziwny fakt, rzekomego zmniejszania się narodowości polskiej. Świadczy on tylko o metodach, w jaki sposób Czesi chcą „zczechizować“ Śląsk.

Uwięzienie biskupa kościoła narodowego

Otrzymujemy następującą wiadomość:

Dnia 15 b. m. odprawił biskup kościoła narodowego, ks. Bonczek, nabożeństwo w języku polskim w Jaćmierzu, w Sanockiem. Po nabożeństwie policya uwięziła owego biskupa i umieściła go w brudnej izbie.

Jeżeli w Jaćmierzu są wyznawcy kościoła narodowego, pytamy, dlaczego ma władza policyjna ranić ich uczucia religijne, szargać ich wierzenia brutalnem aresztowaniem człowieka, który w ich oczach jest pośrednikiem w akcie modłów do nieba.

Jeszcze nie rządzi Polską ks. Lutosławski i inkwizycya, jeszcze nie wytarto z kart konstytucyi polskiej słów o tolerancyi religijnej! Od policyi żądamy ścigania bandytów i złodziei, a nie ingerencyi w sprawach teologicznych, względnie w sprawach sumienia. Jeżeli zaś w Sanockiem niema (?) żadnych opryszków, — w takim razie starostwu tamtejszemu należy zmniejszyć liczebny skład policyi — i zbędnych policyantów przenieść do miejscowości, tą plagą dotkniętych. W każdym razie p. minister Kamieński powinien poinformować starostwo sanockie, co grozi rzeczywiście bezpieczeństwu publicznemu.

Zwolennikami kościoła narodowego są przeważnie liczni reemigranci z Ameryki, uczuwają oni — przybysze zdala, gdzie tolerancya religijna nie na papierze widnieje, lecz obserwowana jest w życiu, — gorycz, żal i wstyd. że na gruncie ojczystym ich wyznanie jest poniewierane, że traktowane jest, jak przemycany towar, a ich duchowni, ich biskupi, jak ludzie, stojący poza prawem!

W sprawie strejku drukarzy

Z organizacyi drukarzy krak. otrzymujemy następujące pismo:

Wobec fałszywych informacyj o strejku drukarzy, podanych przez „Wiadomości Krakowskie“ w dniu 17 października organizacya drukarzy podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

Informacya, jakie redakcya „Wiad. krakowskich“ podaje z powodu strejku drukarzy są mylne i niezgodne z prawdą. A mianowicie: Organizacya drukarzy, po postawieniu żądań swoich w dniu **jeszcze 19 września br.** zaznaczyła, że **„życzeniem naszem usilnem jest załatwić sprawę ugodowo.** bez wstrząśnień w naszym zawodzie“. To samo oświadczyła organizacya drukarzy właścicielom drukarń po otrzymaniu od tychże **odpowiedzi bezwzględnie** odrzucającej nasze żądania.

Właściciele drukarń krakowskich nie mieli jednak najmniejszej chęci ani dobrej woli do ugodowego załatwienia z nami sprawy, odrzucając propozycyę konferencyi i świadomie parli do tego, aby drukarzy krakowskich rzucić do walki. Stwierdzamy wobec tego, że **nie drukarze,** ale **właściciele drukarń krakowskich winni są temu, że drukarze pracę porzucili.**

Dobroduszność właścicieli drukarń nie wygląda tak idealnie, jak to redakcya „Wiad. Krakowskich“ pisze. Zaproponowane bowiem 35% do minimum płac nie podwyższają naszych poborów ,bo właściciele drukarń żądają w zamian za to zawarcia **umowy każdorazowo na okres dwóch miesięcy** — (o czem „Wiad. Krak.“ nie wspominają wcale) a co równa się **nie 35% ale** 15% na miesiąc, co jest mniej, aniżeli 19% klucz warszawski. Ze względu jednak na ustawicznie wzrastającą z dnia na dzień drożyznę, zawarcie umowy dwumiesięcznej jest niemożliwe.

Następnie zaznaczamy, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby przeciętna płaca składaczy dziennych wynosiła 40.000 mk. — ogół pobiera minimum (29'584) płacy z bardzo małymi nadwyżkami.

Najgłówniejsze jest to, że właściciele drukarń dążą systematycznie **do osłabienia naszej organizacyi,** wytwarzając nam stale wielką liczbę kolegów bez pracy. Jeżeli dodamy do tego, że sprowadzanie maszyn do składania pozbawia również kolegów pracy musieliśmy poczynić kroki i zastosować środki zaradcze przeciw **nadmiernemu bezrobociu u nas.** Tem się też tłumaczy żądanie: 1 uczeń na 5-ciu towarzyszy i chyba każdy rozumny człowiek pojmie, że inaczej być nie może i że ten warunek nie dąży do przewrotu w przemyśle drukarskim.

Oświadczyliśmy trzechkrotnie, w trzech pismach wysłanych do właścicieli drukarń, że proponujemy zwołanie konferencyi wspólnej dla omówienia naszych żądań, ale widocznie ambicye poszczególnych członków Związku właścicieli drukarń, brak względu właśnie na sprawy publiczne, odrzuciły nasze propozycye, a co za tem idzie, świadomie wywołały strejk.

Organizacya drukarzy stoi na stanowisku, że nie ma sprawy, którąby nie dała się załatwić polubownie, czego dawała przez szereg lat dowody. Drukarze krakowscy nie ulękną się gróźb, o których pisze red. „Wiad. Krak.“. Ogłosić mogą wszystkie nasze listy, wymienione w tej sprawie, któreby zaświadczyły opinii publicznej, że drukarze byli skłonni jeszcze przed 1 października br. sprawę uregulować.

Należałoby, aby wydawcy wspólnej gazetki, tj. Głos Narodu i Nowy Dziennik, Il. Kuryer i Czas oraz Goniec i N. Reforma, zażądali od właścicieli drukarń okazania listów naszych wymienionych w tej sprawie, aby redakcya „bloku“ mogła następnie pisać prawdę i nie wprowadzać opinii publicznej w błąd.

Drukarze stać będą solidarnie i karnie w obronie swoich postulatów ekonomicznych i organizacyjnych tak długo, aż wydawcy „blokowego pisma“ i właściciele drukarń zrozumią, że z powodu osobistego interesu jednostki z pośród właścicieli drukarń nie wolno rzucać do walki całej rzeszy drukarzy i pozbawiać w ten sposób społeczeństwa krakowskiego prasy, a następnie robić na tem interes.

Jak z powyżej przytoczonych faktów wynika, nieprawdą jest, że drukarze postawili właścicieli drukarń i wydawców w położenie przymusowe jak to „Wiadomości Krakowskie“ podały, ale prawdą jest, że Związek właścicieli drukarń krakowskich sprowokował i wywołał rozmyślnie swem bezwzględnem postępowaniem strejk drukarzy.

Zawiadamiamy zarazem ogół publiczności, że „Wiadomości Krakowskie“ są wykonywane tylko przez zarządców drukarń krakowskich, wykluczonych członków organizacyi drukarzy krakowskich a mianowicie: pp. Ferek („Głos Narodu“), Borkowicz („Nakładowa“), Schläfrig („Narodowa“), Filipowski („Uniwersytecka“), Górski („Literacka“), Czuj („Anczyc“), Korczyński i Cholewicz („Kuryer“).

W walce tej stoi ogół zorganizowanych drukarzy łącznie z personalem pomocniczym solidarnie, nie ma poza powyżej wymienionymi zarządcami, ani jednego łamistrejka.

Wiadomości polityczne

Liberali i konserwatyści angielscy

Niezwykłem w historyi politycznej Anglii wydarzeniem było utworzenie w roku 1916 koalicyi liberalno-konserwatywnej. Było to dziełem Lloyda George'a, który wyparł ówczesnego szefa rządu, Asquitha, spowodował rozłam w stronnictwie liberalnem i połączył się z Bonar Lawem, Chamberlainem i Churchillem, w celu wspólnej obrony kraju. Sześć lat przeżył ten twór i trzeba przyznać, wielkich dokonał rzeczy. Wygrał wojnę z Niemcami, doprowadził do porozumienia z Irlandyą, uspokoił Egipt. — teraz zaczyna się rozpadać.

Nienaturalne skojarzenie liberałów i konserwatystów, chociaż jedni i drudzy różnią się znacznie od takichże ugrupowań politycznych w innych państwach Europy, dało Lloydowi George'owi możność zaprezentowania światu, jak rządzi jeden człowiek tak olbrzymiem państwem i równocześnie wpływając decydująco na losy całego świata. Wedle prawa zwyczajowego, które w Anglii zastępuje pisaną konstytucyę, wykonuje rząd król, za pośrednictwem pierwszego ministra, który wedle swego uznania dobiera sobie współpracowników. Ci nie są samodzielnymi ministrami, tylko sekretarzami stanu, t. j. muszą stosować się do wskazówek premiera, który sam jeden ustala linię polityczną rządu.

W myśl tej organizacyi Lloyd George, który zawsze zajmował się sprawami finansowemi, sam objął kierownictwo spraw zagranicznych, podczas gdy sekretarze stanu tego resortu, Balfour a potem Curzon, byli tylko wykonawcami jego woli. Nie ulega wątpliwości, że ten stan rzeczy nie podobał się konserwatystom, którzy nie chcą więcej poddawać się kierownictwu człowieka, obcego im pochodzeniem i usposobieniem.

To jest jedna z przyczyn obecnego przesilenia.

HUMOR I SATYRA

NASI RZEŹNICY

— Co? Za ten kawałek 5 tysięcy?!

— Radzę, — niech to pani prędko zabierze, bo jak wezmę z powrotem, to za chwilę policzę pani 10 tysięcy!...

„CHRZEŚCIJAŃSKA JEDNOŚĆ NARODOWA“

— Dlaczego pan Atanazy tak rozlepia zażarcie afisze „Ratujmy nietykalność Sakramentu małżeństwa — głosujmy na Ch. J. N.!“

— Gdyż ma stosunek z żoną p. M. i boi się, że pani M. dostanie rozwód, a wtedy on będzie musiał ożenić się z nią!

„Szczutek“.

MAŁY FELIETON

W kawiarni

Izydor:

Ohrenstein, Orcio! Tu przy czarnej kawie!
Nie poznajesz? Izydor... Od wczoraj w Warszawie.

Ohrenstein (odwracając się od stolika:)
Po pierwsze: się nazywam Oreński i kwita,
Po wtóre — ja już nie żyd, lecz antysemita,
Po trzecie: ludzie widzą; uszy mają ściany...
A nie chcę być przez ciebie publicznie wsypany!
Po czwarte: mam przed sobą: „Odezwę do matek".

Izydor:
Sza! Nie licz! Bo już rozum zgubisz naostatek!
(Chwytając bez ceremonii odezwę ze stolika czyta):
„Praojców waszych wzorem
„Kościoła, Wiary strzeżcie przed lewym upiorem.
„Chcecie mężów mieć wiernych i posłuszne dziatki
„Głosujcie na ósemkę i składajcie datki".
(Przebiegając dalej wzrokiem mruczy:)
Nie, wolę już w odezwie poradnik handlowy.
(Czyta).
„Chcecie taniej mieć ocet i cukier kostkowy,
„Nabiał, ogórki, mydło,
„Szczotki, świece, powidło —
„Jak jedna niewiasta
„Z przedmieścia, czy z miasta
„Idźcie do urny z ósemką w dłoni,
„Ósemka przed lichwą obroni!
„Gaździny! Jagody, mleko, w obfitości jaja
„Tylko ósemka zapewnia! I ceny podwaja!"
(Izydor długo patrzy ze zdumieniem na Ohrensteina).
Cóż to za gadanie?
Co w jednym wierszu drogie, w drugim ma być tanie?
To oszustwo zbyt jasne, to szlagier za gruby,
To przecie u najgłupszych nie wytrzyma próby!
I takie idyotyzmy może ty pisałeś?
Ohrenstein, Orciu, czy ty oszalałeś?

Ohrenstein (prostując się dumnie:)
Zaraz znać, żeś pozostał z prowincyi zydziakiem —
I nie wiesz, że pod N. D. ja pracuję znakiem!
Że „Gazety Porannej" zostałem podporą
I bronię wiary rzymskiej przed czerwoną sforą!

Izydor:
Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Zaleszczyki?
Ty bzik? Ja bzik? Czy my oba bziki?
(Ucieka bez pożegnania.. Do stołu Ohr. zbliża się hiena „Chjeny").

Hiena „Chjeny":
Cóż, redaktorze, tak figlarna mina?

Ohrenstein:
Bom strasznie speszył tutaj żydowina
Ujrzał odezwę — wy ją dobrze znacie
I plótł o głupstwach w oszukańczej szacie!

Hiena:
To on jest głupi — z własnej przebiegłości
Chciałby snuć miarę ludzkiej naiwności!
Odezwa gładka — o nic nie zawadza:
Każdy spamięta to, co mu dogadza!
Inne paruje — to zaś jak zakalec.
W mózgu osiadzie mu grubo na palec;
Trzeba mieć tylko do pisania śmiałość:
Im większe głupstwo — większa doskonałość!
Odezwa pyszna — sto tysiecy walić!
A sens. logika? W piecu nimi palić!
Tak mówię zawsze. A teraz wybory!
Dawajcie głupstwa: wory, całe wory!
Jak jestem endek od tylu miesięcy —
Im więcej bredni. tem wyborców więcej!

Z TEATRU

Opera i operetka: „Łabędź ze wschodu", operetka W. Hollaender.

Operetka „Łabędź ze wschodu" grana z olbrzymiem powodzeniem na scenach zagranicznych osiągnęła u nas pełny sukces. Na sukces złożyły się: pomysłowa w przeprowadzonych akcyach reżyserya p. Minowicza, muzyka o pierwiastkach oryentalnych, efektowna i nastrojowa. wspaniałe dekoracye i oryginalne kostyumy i wielki balet układu p. Koszutskiego. Rzecz sama osnuta na tle zwyczajnego wypadku z tajemniczym łabędziem-mężczyzną, za co bohater otrzymał koronę i rączkę królewskiej spadkobierczyni tronu Syamskiego. Akcya przeplatana wesołemi dowcipami i tańcami „wicami" krakowskimi. Główna rola spoczywała w rękach wytrawnej i głosowo doskonale usposobionej śpiewaczce p. Rynasównej, za co znalazła uznanie, obdarzona kwiatami. Wokalnie i artystycznie odniósł bodaj największy sukces p. Wesołowski. dowiódłszy swego talentu śpiewackiego. P. Zimajer swym temperamencikiem. fantazyą i wspominaniem miłych czasów, stworzyła figurę kapitalną, (a także w ubiorze) i naprawdę zawsze młodej i wdzięcznej artystki. P. Żelska, Minowicz i Ujheli wnieśli na scenę życie; szczególnie na wyróżnienie zasługuje pełna wdzięku i temperamentu p. Żelska. Doskonałymi w mimice byli p. Karasiński, Biegalski i Senowski. Balet miał wielkie pole do popisu i dzięki znakomitemu zespołowi wraz z pp. Faliszewską, Martówną. Koszutskim i Wojnarem produkcye choreograficzne wypadły pięknie. Muzyczną stronę prowadził starannie p. Barański. Operetce można wróżyć szczególne powodzenie.

A. R.

KRONIKA

Kraków, 20 października.

Śniadania dla młodzieży szkolnej

(k) W ostatnich dniach odbyła się w magistracie konferencya nad sprawą wydawania w krakowskich zakładach szkolnych śniadań dla młodzieży zjeżdżającej na naukę we wczesnych rannych godzinach. Uchwalono rozpocząć wydawanie śniadań z dn. 1 listopada br., przyczem magistrat zobowiązał się dostarczać chleb i cukier po cenach bardzo zniżonych. Akcya cała obejmująca swą działalnością siedmdziesiąt kilka szkół średnich, zawodowych i powszechnych spoczywa w rękach wiceprezydenta m. Rollego. Pomoc swoją przyrzekły także towarzystwa amerykańskie przez dostarczenie kakao.

CHJENA ZBIERA PODPISY. Informują nas, że od kilku dni chodzą po domach agitatorzy i agitatorki, chjeny. zbierając podpisy wyborców i wyborczyń na wydać się mającą odezwę za głosowaniem na 8. Zwracamy uwagę wyborców na ten manewr chadecyi i radzimy im, aby w odpowiedni sposób chjenistów potraktowali.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY wydany we czwartek 19 października o g. 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: W Krakowie: temperatura 3.7, maximum 4.7, minimum 2.9, pochmurno. Prognoza na piątek: zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami nocą przymrozki, słabe wiatry lokalne. miejscowe drobne opady.

UJĘCIE WSPÓLNIKÓW KRZEMIENIA. W czasie onegdajszej obławy, zarządzonej przez władze policyjne za złodziejami po zaułkach Krakowa. wpadło w ręce policyi kilkunastu znanych włamywaczy. Między in. aresztowani zostali Stefan Kozłowski. lat 28 i Józef Górecki lat 32, obaj podejrzani o współudział w dokonaniu wielkiego włamania do składu win Cieślińskiego przy ul. Floryańskiej. Herszt ich znany umysłowo chory kasiarz Waleryan Krzemień dostał się w ręce policyi bezpośrednio po włamaniu, po walce z policyantem na Zwierzyńcu, o czem donosiliśmy przed dwoma dniami.

ZMARŁA z Gałuszków Rozalia Nowakowa, wdowa po urzędniku podatkowym. matka prezesa Związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce Stanisława Nowaka. przeżywszy 82 lat po długiej a ciężkiej chorobie, dn. 19 października. Pogrzeb z domu pod l. 4 ul. Powiśle nastąpi w sobotę o godz. 3 popoł.

Podwyżka dla urzędników państwowych na listopad

„Kuryer Polski" donosi, że Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła, aby przyznać na miesiąc listopad nową podwyżkę poborów urzędników państwowych. Podwyżka ta wynosi **15 proc. od całkowitych poborów miesiąca październ ka.**

Szajka sprytnych oszustów pod kluczem

(k) W ręce władz policyjnych w Krakowie wpadło wczoraj trzech podejrzanych osobników, członków szajki złodziejskiej, która grasowała po targach w Krakowie i okolicy, oszukując łatwowiernych wieśniaków. Osobnicy ci w znany sposób oferowali wieśniakom kupno materyi lub wymianę dolarów, poczem po dojściu transakcyi do skutku podsuwali zamiast materyi pakunki ze szmatami, zaś zamiast marek za dolary — koperty ze skrawkami papieru. Aresztowanymi są: 36-letni Michał Klawisz, 20-letni Piotr Grabowski i 42-letni Baruch Grobman, wszyscy trzej z Lublina. Przy złodziejaszkach znaleziono 4 kawałki lichej materyi oraz znaczniejszą kwotę pieniężną.

Przeszło miliard „pożyczyli" Weiss i Rulski w Banku handlowym

Warszawski „Express Poranny" przynosi nowe rewelacye o wynikach śledztwa sądowego w sprawie defraudacyi Rulskiego i Weissa w Banku handlowym. Okazało się, że nieporządki w Banku handlowym poza tolerowaniem przez dwa lata nieistniejącego konta Rotstadta sięgają dalej i obejmują nowe martwe konta. Śledztwo wykryło jeszcze kilka nieistniejących kont, z których przez dłuższy czas bezkarnie czerpali pieniądze Rulski i Weiss.

Suma zdefraudowanych pieniędzy z tych nowo odkrytych kont sięga z górą miliard marek. Defraudacya w Banku handlowym zatoczyła tak szerokie kręgi, że możemy być świadkami coraz nowych szczegółów, odsłaniających wprost fantastyczny bezmiar niesłychanych nadużyć. Dobrze znający stosunki w Banku handlowym twierdzą, iż Rulski i Weiss tem spokojniej dopuszczali się swych zbrodniczych operacyi, iż byli przekonani, że ujdzie to im bezkarnie. Liczyli na system panujący w Banku handlowym, a polegający na tuszowaniu wszelkich nieporządków. W roku ubiegłym popełniono bezkarnie w Banku handlowym nadużycia na sumę 20 milionów marek. Wszelkie wysiłki poszły w tego kierunku zatajenia przed opinią publiczną faktu, co istotnie wówczas udało się.

Wojna parafialna

Proboszcz czy wikary

Czytamy w „Dzienniku Ludowym" (Chicago):

Newyorski „Nowy Świat" podaje dłuższy opis skandalicznych zajść, jakie mają miejsce w parafii św. Stanisława Kostki w Greenpoint.

Proboszczem jest tam powszechnie przez parafian znienawidziny ks. Wysiecki. Wikarym ks. Tencza, który umiał sobie zyskać sympatye parafian. Przed tygodniem, w piątek, jedna z najzjadliwszych w parafii dewotek, w jakimś niewytłumaczonym szale i zapamiętaniu, napadła wikarego, bawiącego się z dziećmi na dziedzińcu kościelnym, zwymyślała go bardzo świeckimi epitetami, poczem spoliczkowała tak, że wikary musiał zwiać na plebanię.

Ale jak się parafianie o tym dowiedzieli, natychmiast rozeszła się wersya, że owa bigotka (Balińska) pobiła wikarego pod wpływem nauk, pobieranych od proboszcza. Zebrał się tłum, który szukał odwetu na dewotce. Wezwano policyę, która z trudem zdołała rozmiłowaną w proboszczu „anielicę" odprowadzić bezpiecznie do domu. W czasie tego odprowadzania dwóch policyantów zostało dotkliwie pobitych przez kobiety z tłumu.

Nazajutrz, kiedy wikary przechodził koło domu, w którym mieszkała Balińska, ta znowu rozpuściła język i uraczyła wikarego siekiem najordynarniejszych wyzwisk.

Sprawa nabiera coraz skandaliczniejszego charakteru. gdyż parafianie, nie mogąc się pozbyć znienawidzonego proboszcza poszukali pomocy adwokata i mają wnieść skargę sądową. W czasie rozprawy sądowej prześwietlone zostanie życie księdza proboszcza..

„Oto — dodaje nasz bratni organ — jak wyglądają ci. którzy sobie przywłaszczają prawo nadzoru nad moralnym życiem wychodźcy polskiego".

Bezlitosne morderstwo rabunkowe

W nocy z 3 na 14 bm. z Woli Terzkowskiej, pow. błońskiego — wyjechał ogrodnik Jan Berdecki z wozem warzyw do Warszawy. Końmi powoził woźnica Stanisław Wśniewski, z tyłu na wozie siedział Berdecki. Gdy przejeżdżający znajdowali się na 3 wiorście od Mszczonowa w stronę Raszyna, około godz. 4 rano, wybiegło z zarośla dwóch uzbrojonych bandytów i kazali obu zejść z wozu, grożąc śmiercią. Napadnięci wykonali ipolecenie bandytów, ci wtedy kilkoma strzałami powalili ich na ziemię. Jan Berdecki upadł odrazu bez przytomności, natomiast Wiśniewski dawał oznaki życia i wtedy bandyci zaczęli masakrować głowę Wiśniewskiego, dobijając go. Dokonawszy zbrodni, zabrali wóz i konie i udali się w stronę Warszawy. Pozostawiony na drodze ze słabemi oznakami życia ogrodnik Berdecki został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala w Mszczonowie. Z Warszawy wysłano policyjną służbę śledczą i zajęto się energicznie wyśledzeniem bandytów.

—ooo—

„GŁOS NIELETNICH" SWENA LANGE. Przygotowywana na sobotę 21 bm. wytworna komedya autora „Samsona i Dalili" obudziła niezwykle żywe zainteresowanie wśród znawców teatru i wielbicieli tego znakomitego pisarza duńskiego. Kameralny utwór Lange'go jest nadto przez to atrakcyjny, że posiada kilkanaście ról kobiecych traktowanych oryginalnie i indywidualnie. „Głos nieletnich" wchodzi na naszą scenę po raz pierwszy w Polsce, a doskonała obsada z p. Bednarzewską, Kwiatkowskim i Kułakowskim na czele zapewni mu i u nas sukces podobny temu, jaki zdobył za granicą. Dzisiaj „To co najważniejsze" M. Jewreinowa, w niedzielę po poł. „Edukacya Bronki", wieczorem „Głos nieletnich".

Z TEATRU BAGATELA. Farsa M. Hennequin'a „Florette i Patapon" grana będzie codziennie. W sobotę popoł. po cenach 50 proc. zniżonych „Świt. dzień i noc" poraz ostatni z pp. Małecką i Węgierko. W niedzielę popoł. po cenach 40 proc. zniżonych „Sublokatorka". Od poniedziałku rozpoczną się gościnne występy znakomitej artystki scen warszawskich p. Anny Felińskiej, która wystąpi tylko trzy razy w „Carewiczu" G. Zapolskiej i przypomni się publiczności krakowskiej w popisowej roli Soni. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek po zniżonych cenach opera Moniuszki „Straszny dwór", która w Krakowie zdobyła niebywały sukces. W rolach głównych wystąpią pp. Jaworzyńska. Zbigniewiczówna, Bodnicka, Wesołowski. Romanowski i Mazanek.

DRUGI WIECZÓR CHOPINA. Z powodu ogromnego sukcesu, jaki odniósł na ostatnim koncercie pianista Alfred Hoehn, pozyskany został także na jeden jeszcze występ w naszem mieście z nowym programem. Drugi koncert odbędzie się we wtorek 31 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Bilety po 660 i 1200 mk. w kasie zamawiań firmy Lesorkiewicz, plac Szczepański 2. Żadnych miejsc wolnych na ten koncert nie wydaje się. Arrangement: Krajowe biuro teatralne i koncertowe dyr. Witold Herget.

ZABAWĘ Z TAŃCAMI urządza organizacya introligatorów w Krakowie w sali Związków, Dunajewskiego 5, w sobotę 21 października. — Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

SZCZĘŚLIWY UPADEK Z RUSZTOWANIA. Wczoraj podczas pracy na budowie Pocztowej Kasy Oszczędności na placu Wielopole spadł z rusztowania z wysokości 5 metrów Roman Klemens, pomocnik murarski. Klemens odniósł tylko lekkie obrażenia, gdyż spadł na piasek. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę i oddało go opiece domowej.

KRADZIEŻE. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy skradli z ganku domu pod l. 6 przy ul. Koletek dwa dywany pluszowe znacznej wartości na szkodę p. Aleksandra Wanderera, zamieszkałego w tymże domu.

W czasie przedstawienia w jednem z kin krakowskich skradziono p. Józefowi Niemyskiemu z kieszeni futra portfel z 60.000 mp.

—ooo—

Z POLSKI

WYROK NA DĄBALA Z 6 NA 3 LATA ZMIENIONY. We środę późną nocą sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Dąbala. Na mocy wyroku poprzednie orzeczenie sądu okręgowego. skazujące Dąbala na pozbawienie praw i 6 lat, ciężkiego więzienia, zostało zmienione na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, za odczyty podburzające do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznogo.

RAUT DYPLOMATYCZNY. Prezydent ministrów p. Nowak podejmował wczoraj w pałacu namiestnikowskim ciało dyplomatyczne. Przybyli przedstawiciele dyplomatyczni i wojskowi państw zagranicznych, nuncyusz papieski Lauri, delegacya jugosłowiańska, ministrowie, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele prasy itd. Raut uromaicony był popisami muzycznymi i śpiewem.

KRADZIEŻ WIEPRZKA. Do policyi doniesiono o włamaniu do stajni Gabryela Gołębiowskiego w Krzeszowicach, dokonanem przez nieznanych sprawców. Złodzieje dostawszy się do stajni, zabili tam świnię, której mięso unieśli ze sobą, porzucając na miejscu głowę i wnętrzności zwierzęcia. Szkoda wynosi 200.000 mp.

KURY RAS POLSKICH. Komitet wystawy drobiu, mającej odbyć się w Warszawie w dn. 24—26 listopada b. r.. prosi hodowców drobiu ras polskich jako to: zielononóżek, czubatek i innych o zgłaszanie na wystawę, należy bowiem zaświadczyć wobec zwiedzających wystawę gości z zagranicy, iż Polacy posiadają doskonałe rasy drobiu swojskiego.

WÓZ I KONIE POCHŁONIĘTE PRZEZ FALE WEZBRANEJ RZEKI. W Chłopczycach, pow. Rudki, 12 b. m. gospodarz Piotr Senyk wysłał domowników na pole do kopania ziemniaków, sam zaś furą zaprzężoną w parę koni pojechał za nimi. Jednakowoż nie przybył ani na pole, ani też do domu, przepadł jak kamień w wodę. Gdy nieobecność jego przeciągała się parę dni, zaniepokojona żona jego Rozalia, zawiadomiła policyę. W czasie poszukiwań za zaginionym dowiedziano się, iż pewien mieszkaniec tej wsi. krytycznego dnia, słyszał przeraźliwy krzyk od strony rzeki Strwiąż. Gdy przeszedł w tę stronę, ujrzał tylko spienione, wezbrane fale Strwiąży. Podczas dalszych poszukiwań znaleziono koło mostu utopionego konia Senyka i pół wozu. Zwłoki wymienionego wraz z częścią wozu i drugim koniem widocznie woda uniosła do Dniestru. Senyk prawdopodobnie chciał napoić konie w rzece, wpadł jednak w głębię i utonął wraz z wozem i końmi.

—ooo—

ROBINSON KRUZOE

Universal Film Mfg. jedna z największych wytwórni na świecie stworzyła owe dzieło, które zelektryzowało świat cały, a obecnie od szeregu tygodni stanowi największą atrakcyę stolic europejskich.

Opracowano nieśmiertelny temat Defoe'go. ale nietylko ten jeden, oparto się na syntezie wszystkich opowieści i wersyi o Robinsonie, rozszerzono go i pogłębiono stwarzając nową treść opartą na opowieści D. Defoe'go, ale zaciekawiającą i porywającą wszystkich i starców i dzieci. Któż nie zna Robinsona, któż nie zechce przypomnieć sobie wzruszeń lat dziecięcych? Znajdziecie w filmie, tej żywej formie wszystkie postacie, które niegdyś rozpalały wyobraźnie wasze. A dla tych, dla których treść Robinsona jest zbyt skąpą, daje w tym obrazie wspaniały dramat przygód o niezwykle zaciekawiającej i senzacyjnej treści. Teatr świetlny „Uciecha" wystawia to arcydzieło w dwóch swoich kinoteatrach „Zachęta" i „Promień" od soboty dnia 21 bm.

O zamordowanie dyrektora huty szklanej w Szczakowej

Rozprawa doraźna

Kraków, 20 października.

TRAGEDYA OSKARŻONEGO

(k) Przed sądem doraźnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciwko robotnikowi, Antoniemu Doskoczowi, oskarżonemu o to, że 13 października zamordował dyrektora fabryki szkła, Karola Junga. Przewodniczy rozprawie s. s. o. Klimecki, wotują s. s. o. Czuma, Dreżdżikowski i Kaczmarski. Po wywołaniu sprawy prokurator dr. Gniewosz wygłosił ustnie oskarżenie, żądając kary śmierci i wykonania wyroku w 2 godziny po ogłoszeniu.

Oskarżonie opisywa o zwykłe skrytobójcze morderstwo, popełnione oddaniem kilku strzałów z brauninga. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy poczuwa się do winy, na co ten odpowiada: „Poczuwałbym się do winy, ale nie w takim wypadku, w jakim się to stało".

Przewodniczący: Wolno panu treściwie wypowiedzieć swoją obronę zgodnie z prawdą.

Oskarżony rozpoczyna opowiadać, że po pracy kilkuletniej w Szczakowej, gdzie pracował jako majster szklarski, wyjechał w roku 1911 do Prus, gdyż w kraju nie było roboty. Był na Saksach 8 lat, a w Łużycach 2 lata. W roku 1920 usłyszał raz na zgromadzeniu, jak sekretarz organizacyi zawodowej w Berlinie, Schneider, przepowiedział, że polskie fabryki szkła do 6 lat muszą zmarnieć. Uderzyło go to. ale mimo to postanowił wrócić do kraju. Dostał robotę w Szczakowej i odrazu zauważył, że dyrektor Jung nieżyczliwie traktował nie tylko robotników, ale samą produkcyę fabryczną. Wyrabiał on bardzo poślednie szkło, chociaż pomrafiłby wytwarzać gatunki dobre. Wyglądało to, jakby chciał kompromitować polską produkcyę na korzyść zagranicznej. Mam to podejrzenie, jakkolwiek dowodów na to nie mam. Dyrektor Jung, który pochodził z Żółkwi, urzędował przeważnie po niemiecku i odznosił się do robotników z ogromną nerwowością. Wprowadził różne reformy na szkodę robotników. I tak dawniej rezerwowi robotnicy mieli te same prawa, co stali robotnicy. a on im to prawo odebrał. Postanowił usunąć 12 czeladników przy majstrach, co wywołało ogromne wzburzenie. Oskarżony miał to nieszczęście, że pewnego razu na zgromadzeniu wyrwało mu się, **iż dyrektor Jung okazuje antypolskie tendencye.** Za to dyrektor go wydalił, ale **za wstawieniem Rady robotniczej** przyjął go napowrót. Dyrektor nie zapomniał mu tego i za każde odezwanie się na zgromadzeniu był pociągany do odpowiedzialności. Gdy raz żądał klozetu dla robotników, musiał się usprawiedliwiać. W tym czasie dyrektor chciał, aby jak najszybciej rozebrano kręgielnię, przeznaczoną na zdemolowanie. Aby oszczędzić sobie kosztów cieśli, pozwolił drzewo z kręgielni zabrać robotnikom i za pół godziny kręgielni nie było. Robotnicy zabierali także drzewo z szopy, która się zawaliła i **zabiła nawet robotnika.** Wszystkim wolno było brać, tylko Doskoczowi dyrektor zakazał. Kazał mu zabrane z szopy drzewo, t. j. kilka zbutwiałych kawałków zwrócić, co Doskocz przy pomocy brata uczynił. Zwrot ten drzewa odbył się pod kontrolą członków Rady robotniczej, których wezwał dyrektor Jung i tem strasznie upokorzył Doskocza. Nie kontentując się tem, dyrektor, który jako b. oficer austryacki, wprowadził w fabryce militarne urządzenia, zawezwał Doskocza do „raportu". Raport ten odbył się następnego dnia po zwrocie drzewa i wezwani byli do tego wszyscy członkowie Rady robotniczej. Skorzystało z tej okazyi kilku innych, którzy mieli prośby o reperacyę mieszkań, o wypłatę za bezrobocie i t. d. i przyszli wraz z Doskoczem. Dyrektor był bardzo nerwowy, oddawna cierpiał on na chorobę sercową i miał dni, w których go wszyscy musieli unikać z powodu szorstkości i niesprawiedliwości. Przy „raporcie" dyrektor wszystkim żalącym się krótko odpowiadał, że jeżeli im się nie podoba, mogą odejść. Członkowie Rady robotniczej przedstawiali mu, że jeżeli tak będzie wydalał, to nie będzie mógł prowadzić roboty, na co on odpowiedział, że czwartą część fabryki zamknie. Szczególnie surowem było zachowanie się dyrektora wobec robotnika rezerwowego, Jaworskiego. który nie dostał nawet tej płacy, którą otrzymywali inni rezerwowi. Dyrektor powoływał się na to, że teraz jest „wygas", że fabryka dla naprawienia maszyn stoi i że będzie płacił tylko tym rezerwowym, którym chce. W ciągu ostatnich dni **dyrektor wydalił 11 robotników**, przeważnie starych. a jeden z nich. Dudyś, wieszał się z rozpaczy.

Doskocz przysłuchiwał się temu smutnemu przebiegowi „raportu" i przedstawieniom Rady robotniczej, która bezskutecznie broniła żalących

się robotników.

Przy Jaworskim Doskocz już nie mógł wytrzymać i powiedział do dyrektora: „To jest pański najwierniejszy robotnik i ma teraz zginąć z głodu z powodu bezrobocia?" Oskarżony wyjaśnia, że w Polsce jest tylko 5 fabryk szkła, że robotnicy, którzy przed wojną mogli wyjeżdżać zagranicę, teraz muszą pozostać w kraju i każde wydalenie niesłuszne jest **skazaniem na śmierć głodową.** Dyrektor, załatwiwszy wszystkie sprawy, przystąpił do rozpatrzenia sprawy Doskocza. Zarzucił mu kradzież i zapowiedział wydalenie. Członkowie Rady robotniczej przedstawiali dyrektorowi, że wszyscy oni zabrali drzewo z kręgielni, że Doskocz zabrał drzewo za zezwoleniem kierownika Winklera i dozorcy Hessa, że były to zbutwiałe kawałki, że drzewo oddał. Wtedy dyrektor zarzucił prezesowi Rady robotniczej, Leonowi Chydłowi, że kłamie, gdyż Doskocz drzewa nie oddał. W końcu rozsądził sprawę w ten sposób, że Doskocz będzie wydalony, jeżeli Winkler i Hess nie potwierdzą, iż zabrał drzewo z ich wiedzą. Jeżeli zaś potwierdzą, że dali zezwolenie i widzieli zabranie drzewa, to Doskocz nie będzie wydalony, ale ma zapłacić za drzewo 64.000 marek, gdyż tyle kosztuje cetnar metryczny (!).

W tem miejscu członkowie Rady robotniczej, spodziewając się, że w obecności Doskocza załatwią korzystnie dla niego sprawę, kazali mu wyjść i Doskocz chwycił już za klamkę, aby wyjść. Wtem przypomniał sobie, że ma pretensyę około 70.000 marek, tytułem zasiłku z Kasy chorych, gdyż wskutek wypadku przy pracy chorował 24 dni. Na tę chorobę miał świadectwo lekarskie i asygnatę, atoli kasyer odmówił mu wypłaty, gdyż asygnatę i świadectwo lekarskie dyrektor Jung zatrzymał. Doskocz upomniał się o tę asygnatę, którą dyrektor Jung wynalazł w swoich papierach. Trzymał tę asygnatę w rękach, atoli oświadczył, że jej nie da Doskoczowi, gdyż musi potrącić 64.000 marek za drzewo. Członkowie Rady robotniczej przedstawiali Jungowi, że drzewo to nie warte nawet kilku marek, ale on uparł się i twierdził, że może liczyć każdą cenę. Wtedy Doskocz, który dotąd przemawiał spokojnie, a nawet z pokorą, nie mógł powstrzymać się od wybuchu gniewu i powiedział: „Mogłoby się już skończyć to bydlęce zachowanie się wobec mnie i innych robotników". Dyrektor Jung odpowiedział: „Już się skończyło, **jesteś wydalony".** Wtedy — opowiada oskarżony, — zawołałem: „Jeżeli ja pójdę, to i ty pójdziesz" — i strzeliłem. Dyrektor zwalił się na ziemię, a ja nie pamiętam, co dalej było. Podobno strzelałem jeszcze, groziłem rewolwerem członkom Rady robotniczej, ale to wiem tylko z opowiadania drugich. Poszedłem na posterunek, czekałem na żandarmów, których nie było. **Zabić nie chciałem,** tylko chciałem lekko zranić dyrektora, aby zwrócić w ten sposób uwagę na krzywdę moją i robotników. Myślałem, że dyrektor po takim strzale nie będzie mógł się utrzymać, gdyż go Towarzystwo akcyjne usunie i dlatego mówiłem, że on pójdzie. Rewolwer nosiłem zawsze od kilku lat przy sobie, nie celowałem, a jeżeli jest prawdą, że strzelałem jeszcze kilka razy, to czyniłem to w szale, na oślep. **Czynu swego żałuję** i cieszyłbym się, gdybym tu widział dyrektora Junga żywego, jako mego oskarżyciela. Dyrektor bardzo mnie prześladował, wszystkim dawał węgiel, a mnie nie chciał dać. U mnie w domu był szpital z przeziębienia. Matka leżała ciężko chora, dwoje dzieci miało zapalenie płuc, a siostra zapalenie oskrzeli. Prosiłem Boga, aby zabrał te maleństwa.

Przewodniczący: Czy była jaka zmowa, może pana wylosowano do strzelania?

Oskarżony: Nie było zmowy żadnej, ja trzymałem się zdaleka od kolegów, byłem samotnikiem, kupowałem sobie książki o szklarstwie, o Mickiewiczu, Wyspiańskim. Do organizacyi nie chciałem należeć, dopiero po długim czasie poznałem korzyści organizacyi. Na minutę przed wypadkiem nie wiedziałem, że będę strzelał.

PRZYSTĄPIONO DO PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW

Świadek Dr Jakób Gross, sekretarz fabryki, podaje, że dyrektor Jung był na ogół życzliwym dla robotników, był jednak bardzo nerwowym i chorował na serce. Fabryka należała do Wiedeńczyka Glasera i do Banku „Mercur". **Wyklucza, aby była zmowa między robotnikami,** ażeby usunąć dyrektora, gdyż zna **zorganizowanych robotników jako ludzi kulturalnych.** Jung miał na kilka miesięcy przed śmiercią zajście z Doskoczem, który zawołał wtedy do dyrektora po swojem wydaleniu: „Ty także stąd pójdziesz!" Wydalenie to zostało cofnięte, gdyż dyrektor przebaczał tego rodzaju obrazy, mając już od czasu przewrotu doświadczenie przy takich konfliktach.

Świadek Fryderyk **Sass,** urzędnik fabryki, słyszał strzały, sądził atoli, że to jest napad na fabrykę, podobny do napadu na cementownię w Szczakowej, przy którym zrabowano 16 milionów marek. Następnie zoryentował się świadek, że trzeba dyrektora ratować, ale już było zapóźno.

Świadek Jan **Łomzik,** urzędnik fabryki, usłyszawszy strzały, pobiegł do budki telefonicznej, aby wezwać żandarmeryę.

Świadek Leon **Chydel,** prezes Rady robotniczej opisuje zajście zgodnie z tłumaczeniem się oskarżonego. Interweniował nieraz u nerwowego dyrektora w obronie robotników, ale bez skutku. Doskocz długi czas nie należał do organizacyi, a nawet zarzucał prezesowi Rady robotniczej Hasslingerowi, że dał się przekupić przez Junga kwotą 100 tysięcy zdradził robotników. Za tę obrazę Hasslingera został Doskocz wydalony z roboty, ale potem uzyskał przebaczenie. Doskocz po załatwieniu sprawy z drzewem chciał już odejść od raportu i chwytał za klamkę, gdy przypomniał sobie sprawę zapomogi kasy chorych. Upomniał się o tę zapomogę, a gdy mu dyrektor chciał strącić z tej zapomogi za drzewo 64.000 mk., zelżył dyrektora słowem: „to jest bydlęce postępowanie", poczem został wydalony i za to strzelił. Doskocz zabrał drzewo bezwartościowe w obecności kierownika fabryki Winklera i dozorcy Hessa, a zresztą Doskocz całe drzewo zwrócił.

Świadek widział u Doskocza jego bibliotekę, złożoną przeważnie z dzieł patryotycznych.

Świadek **Jan Pokorny,** członek Rady robotniczej potwierdza, że drzewo Doskocz oddał i że dostał je legalnie. Dyrektor był zawsze ostry i nerwowy. W dniu zajścia członkowie Rady robotniczej przedstawili dyrektorowi, który w czasie „wygasu" wydalił 11 starych ludzi, że jak tak dalej pójdzie, to fabryka stanie. Świadek dalej potwierdza, że zachowanie się oskarżonego było wzorowem, zna go od lat 10, jest cichym, w wolnych chwilach czytał i uczył się, był nawet muzykalnym.

Przewodniczący: A na czem grał?

Świadek: Grał na gramofonie.

Przewodniczący: Chciał pan powiedzieć, że lubił muzykę.

Świadek dodaje, że ceny szkła w tej fabryce skoczyły w krótkim czasie z 1600 na 5000 mk., atoli **zarobki robotników były nędzne** i ciągle były targi i utarczki.

Świadek Józef **Fuchs,** członek Rady robotniczej, potwierdza zeznania poprzednich świadków. Widział, jak Doskocz po strzale skierował rewolwer na członków Rady robotniczej, którzy go chcieli rozbroić i zawołał: „Klimowski idź precz, bo cię zastrzelę".

Świadek **Cieśliński** potwierdza, że dyrektor żądał za kilka kawałków drzewa 64 tysiące. Po strzale dyrektor upadł pod biurko skulony.

Świadek August **Klimowski,** wuj oskarżonego, zeznaje, że wezwano go, aby poszedł do Junga, gdyż on umiał z nim mówić i łagodzić go. Tak złego nie widział nigdy Junga, jak w tym dniu. Wszystkich beształ i wydalał. Zapowiadał, że zwinie 4-tą część fabryki. Jako wuj znał oskarżonego dobrze i potwierdza, że to **był człowiek** samotny, niepraktyczny i życiowo głupkowaty. W rodzinie nazywano go „bułą". Dyrektor miał specyalne do niego uprzedzenie. W domu oskarżonego w zimie była „czysta psiarnia", wszyscy chorowali, gdyż nie dostawał węgla.

Świadek Józef **Filipowicz** wystawia oskarżonemu jak najlepsze świadectwo. Był on właściwie stałym robotnikiem, a dyrektor traktował go złośliwie jako rezerwowego. Oskarżony był patryotą, czytał patryotyczne książki. Świadek nie uważa go za inteligentnego człowieka, tylko za odludka, ale niezwykle czystego i moralnego.

Świadek Andrzej **Jurczyk,** posterunkowy policyi stwierdził, że było 5 strzałów w biurze dyrektora. Jeżeli pierwszy strzał był od drzwi, to dalsze musiały być znacznie bliżej na jeden krok tuż od okna. Świadek dziwi się, że dalsze bliskie strzały nie trafiły Junga, lecz w książki, akta i biurka.

Przewodniczący: Może on tak strzelał na oślep?

Świadek nie może tego wyjaśnić, lecz podaje, że oskarżony przyznał przed nim, iż od 9 miesięcy nosił się z zamiarem strzelania, co potwierdzi kucharka posterunku, którą przyprowadził ze sobą.

Za zgodą stron przesłuchano natychmiast ową kucharkę Józefę **Juszczyk,** która z wielkim trudem przyznała, że liczy lat 28. Potwierdza ona, że Doskocz przyszedł na posterunek, gdzie żandarmów nie było i dlatego ona z nim rozmawiała. Kazała mu usiąść, poczem zdziwiła się, gdy jej powiedział, że od dzisiaj jest bandytą. Potem wyznał jej, że od 9 miesięcy to się dyrektorowi patrzyło, co opowiedziała żandarmom.

Przewodniczący: Czy mówił, że się patrzyło czy też zamierzał strzelać.

Świadek: Nie pamiętam.

ODROCZENIE NA JUTRO.

Na wniosek obrońcy dra Heskiego i za zgodą prokuratora odroczono rozprawę do następnego dnia celem sprowadzenia 6 świadków ze Szczakowej. Chodzi o stwierdzenie, że wszelka zmowa w celu zabicia dyrektora jest wykluczona i że oskarżony działał wskutek chwilowego popędu bez bliższego zastanowienia.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy ludzi. Pluton egzekucyjny wraz z oficerem zajął miejsce w sali rozpraw, co nie zgadza się z praktyką doraźnych sądów wojskowych, gdzie pluton egzekucyjny zawsze zostaje za drzwiami na korytarzu sądowym. Rozprawę przeprowadzono bardzo poważnie i w skupieniu. Jaśniejszym momentem był serdeczny śmiech, gdy świadek Pokorny opowiadał o muzykalności Doskocza na gramofonie, za chwilę jednak zapanowały łzy na sali, gdy Filipowicz, opowiadając o krzywdach Doskocza i swoich, rozpłakał się konwulsyjnie i przez kilka minut nie mógł mówić. Osoby wrażliwe wśród słuchaczy zaczęły również płakać, zauważono nawet policyanta opartego o balustradę, który ukradkiem ocierał łzę.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „To co najważniejsze".
Sobota: „Głos nieletnich".
Niedziela popoł.: „Edukacya Bronki".
Wieczór: „Głos nieletnich".
Poniedziałek: „Marya Stuart".
Wtorek: „Głos nieletnich".
Środa: „To co najważniejsze".
Czwartek: „Głos nieletnich".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Florette i Patapon".
Sobota popoł.: „Świt, dzień i noc".
Wieczór: „Florette i Patapon".
Niedziela popoł.: „Sublokatorka".
Wieczór: „Florette i Patapon".
Poniedziałek: „Carewicz".
Wtorek: „Carewicz".
Środa: „Carewicz".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Straszny dwór".

Sejm śląski

(PAT). Katowice, 19 października. Na wczoraj szem posiedzeniu odbywała się dalsza dyskusya nad deklaracyą prezydenta ministrów Nowaka.

Pos. Sabas (Niemiec) oświadczył, że partya jego przyjmuje deklaracyę do wiadomości i oczekuje po słowach czynu.

Pos. ks. Brzóska omawiał sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Pos. Grajek omawiał sprawy robotnicze i kolejowe. Po przemówieniach posłów odpowiedział wojewoda Rymer, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie 20 bm.

Przesilenie w Anglii

LLOYD GEORGE NIE USTĘPUJE

Paryż (AW.) „Temps“ donosi, że Lloyd George zdecydował się nie ustępować. Postanowił tylko rozwiązać parlament i oznajmić w najbliższą sobotę w Leeds.

Londyn (AW.) „Daily Chronicle“ donosi, że unionistyczni ministrowie i członkowie parlamentu poprą Chamberlaina. „Daily Telegraph“ przekonany jest, że Chamberlain znajdzie dużą większość.

PARTYA ROBOTNICZA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYBORÓW

Wiedeń (PAT) Wedle doniesień z Londynu, zarząd niezawisłej partyi robotniczej na obradach w Manchester zaakceptował 52 kandydatury do parlamentu.

DECYDUJĄCA KONFERENCYA

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu pod datą 19 bm.: Na dzisiejszem zebraniu unionistów zapadnie decyzya o losach parlamentu, gabinetu i koalicyi. Decyzya zależeć będzie głównie od stanowiska Bonara Lawa. Jak słychać, nie ma on zamiaru stanąć na czele ruchu antykoalicyjnego, wobec czego widoki utrzymania koalicyi są dziś większe. Lloyd George będzie dzisiaj przebywał cały dzień na Downing street oczekując na wynik. Minister wojny Evans, przemawiając na zebraniu unionistów, powiedział, że dzień wyborów zbliża się coraz bardziej, terminu jednak nie można jeszcze oznaczyć. Sytuacya zagraniczna Anglii wymaga, aby wybory odbyły się rychło, gdż Anglia musi być na konferencyi pokojowej reprezentowana przez rząd, który będzie się cieszył zaufaniem. Wyborcy mają rozstrzygnąć, jaką politykę ma Anglia prowadzić.

Dymisya gabinetu

Londyn (PAT) Gabinet angielski w pełnym składzie podał się do dymisyi.

Najazd band na Małopolskę wschodnią

Lwów, (AW). Zarządzony przez policyę oraz oddziały wojskowe pościg za bandą rozbójniczą, która wdarła się przeszło 120 klm. w głąb kraju, nie wydał dotąd rezultatów. Bandzie udało się lasami uciec w stronę powiatu rohatyńskiego. Korespondenci dzienników lwowskich sygnalizują pojawienie się kilku nowych band w różnych punktach powiatów pogranicznych Małopolski Wschodniej, między innym w tarnopolskim. Dn. 17 bm. ogłoszono w Brzeżanach stan oblężenia. W miejscowości Firlejów powiat rohatyński banda ukraińska zamordowała 6 żołnierzy policyi. Bandyci są uzbrojeni — jak donosi „Wiek Nowy“ — w rewolwery, karabiny zwyczajne i maszynowe, nocują w chaupach chłopskich, zachowując taktykę bojową. Mówią po polsku, rusku i po rosyjsku.

Wybór prezydenta Niemiec w r. 1925

Berlin (AW.) Wczoraj zapadła decyzya w sprawie wyboru prezydenta. Obecny prezydent Ebert zostanie na stanowisku do 30 czerwca 1925. Nowe wybory odbędą się na wiosnę tego roku, a 1 lipca 1925 nowy prezydent obejmie swe stanowisko. Jest to wynik bardzo długich narad między stronnictwami, zakończony wreszcie kompromisowym wnioskiem centrum. Ponieważ przedłużenie urzędowania obecnego prezydenta wymaga zmiany konstytucyi, skutkiem tego trzy stronnictwa rządowe i niemieckie stronnictwo ludowe wniosły wspólny projekt do Reichstagu i zapewniły mu większość 2/3 głosów.

Niemcy walczą z drożyzną

Monachium, (PAT). Rząd bawarski wystosował do rządu Rzeszy niemieckiej memoryał w sprawie katastrofy drożyźnianej, występując z propozycyami przeciwdziałania drożyźnie.

Kongres komunistów francuskich

Paryż, (AW). W niedzielę otwarto tu kongres komunistyczny pod przewodnictwem Cachina. Zadaniem kongresu jest rozstrzygnięcie sporu pomiędzy dwiema tendencyami, z których jedna żąda bezwarunkowego posłuszeństwa wobec Moskwy, druga życzy sobie pewnej niezależności. Burmistrz miasta Suresne Sellier w mowie swej oświadczył, że jego zdaniem pretensye Moskwy idą zbyt daleko. Moskwa żąda od każdego członka partyi uznania 21 punktów programu moskiewskiego i jednolitego frontu. Mówca uważa, że jednolity front proletaryatu nie da się osiągnąć, dopóki rząd moskiewski nie poda ręki do zgody zjednoczonym partyom socyalistycznym.

Udział faszystów w rządzie włoskim

Rzym (AW.) Kryzys rządowy zdaje się dobiegać końca. Zakulisowe rokowania doprowadziły do ustalenia pewnych wytycznych współpracy demokratów, liberałów i faszystów. Giolitti i Mussolini zgadzają się na tego rodzaju program. Według wszelkiego prawdopodobieństwa także Orlando i Bonomi wejdą do przyszłego gabinetu. Jeżeli faszyści zgodzą się wziąć udział w przyszłym gabinecie, wybory do parlamentu zostaną odłożone do przyszłego roku. Dwaj posłowie z partyi Giolittiego udali się do de Facty z żądaniem natychmiastowego ustąpienia. W odpowiedzi zgodził się de Facta zasadniczo na ich żądania, robiąc tylko zastrzeżenia co do czasu swojej dymisyi.

Napad faszystów na Jugosławię

Rzym, (AW). Według wiadomości nadeszłych z Rjeki, starcia pomiędzy Jugosłowianami a faszystami znacznie zaostrzyły się. Faszyści nietylko dopuszczają się gwałtów w Rjece, ale także przygotowują zajęcie portu Zara. Rząd włoski stara się przeszkodzić konfliktowi i w tym celu wydał instrukcye ministrowi marynarki, by za każdą cenę uniemożliwił faszystom obsadzenie portu Zara.

Belgrad, (AW) Wskutek alarmujących pogłosek o przygotowaniu nowego zamachu faszystów w Sussak, serbska „Omladina“, postanowiła tworzyć ochotnicze oddziały dla ochrony wybrzeża. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza przeszkodzić zamysłom „Omladiny“.

Przegląd gospodarczy

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, (PAT). Kasza jęczmienna 38000, owies poznański 21660 żyto kongresowe 21000, żyto poznańskie 26000, owies według próby 22600, otręby żytnie 10600, kuchy rzepakowe 21000. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco stacya załadowcza.

Rokowania handlowe z rządem sowieckim

Warszawa (AW). „Kuryer Poranny“ podaje, że przygotowania do rokowań handlowych polsko-sowieckich posuwają się powoli, wskutek ciągłych przeszkód, stawianych przez sowiety. Zapowiedziany wyjazd do Moskwy ministra Strassburgera ulegnie wskutek tego dłuższej zwłoce.

Podwyżka taryf kolejowych w Niemczech

Berlin (PAT) Wchodząca w życie z dniem 1 listopada podwyżka taryfy osobowej zostanie z dniem 1 grudnia br. ponownie zastosowana. Taryfa podwyższona zostanie o dalszych 100 proc.

Międzynarodowa konferencya kolejowa

Paryż (PAT). W myśl uchwał konferencyi genueńskiej zebrała się u międzynarodowa konferencya kolejowa, na której reprezentowane są wszystkie państwa europejskie, a także Chiny i Japonia. Celem konferencyi jest obmyślenie środków dla ujednostajnienia i popierania komunikacyi. Fachowcy mają przeprowadzić studya nad kwestyą utworzenia stałej konferencyi zarządów kolejowych.

— ooo —

Giełda krakowska z 19 października.

Waluty i dewizy	Waluta markowa [illegible]		[illegible]		
	żądano	sprzedaż	żądano	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	10.500	11.000	10.500	11 100	10.800
„ kanad.	10 400	10 900	10 400	10.900	— —
Franki franc.	790	820	800 —	830 —	817·820
„ belgijs	750 —	780 —	750 —	780 —	— —
„ szwajc.	2000 —	2100 —	2000 —	2100 —	2100·—
Funty szterl.	49 000	50 000	49.000	50.000	—·—
Marki niemiec	3 25	3 75	3 25	3 75	3 6.
Korony austr.	13 50	15· —	14 —	14 75	14 30
„ czesko-s.	345 —	365 —	350 —	370 —	361·—
„ węgiers.	4· —	4 50	4· —	4 50	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	455· —	475· —	455· —	475 —	—·—
Floreny holen.	—·—	— —	—·—	—·—	—·—

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa ofer.	żądano	Transakcya
P. I. H. I—IV em.	800·—	900·—	800 – 840
„Elibor“ — Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	200·—	300 —	200 – 300
„Pustma“ (B. Jawornicki)	2900 —	3100·—	3000
„Polski Glob“	600·—	700·—	675
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	225·—	275·—	
Zieleniewski — III em. „ex“	7000·—	7500·—	7100—7250
Warsz. Parowozy I—II em.	2100·—	2500·—	2100—2500
H. Cegielski, Poznań I-VIII	6000·—	6500· —	6000—6500
„Potęga“ Tow. huty żel.	—·—	—·—	4.000
„Lemiesz“	—·—	— —	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1900·—	2100·—	2000
„Pocisk“	800·—	900 —	850
Automotor	900 —	1100·—	1050
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	8000
Sierszа	14.300	14.700	14500
Tepege I—IV	8400 —	8700·—	8600
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2300
Olkusz	—·—	—·—	
Pezet	1800·—	2000·—	1900
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5300·—	5200
„Atlantis“ I—V em.	2300·—	2500·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5000· —	5200·—	5100
Elektr. Siersza I—IV em	800·—	900·—	800 – 900

Telegramy giełdowe

Warszawa 19 października (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1700. 4 i pół procziem. Tow. kred. za 100 rubli trans. — sprzedaż 230 kupno 220., za 100 marek trans. 58. Oblig. m. Warszawy 5 proc. trans. 227 i pół, 232 i pół, sprzedaż 235, kupno 225. Oblig. z 1917 r. trans. 120. Waltuy: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 10900 11000 10950 sprzedaż 11000 kupno 10900. Franki francuskie trans. 820 819. Marki niemieckie trans. 345. Czeki: Gdańsk trans. 330 342 i pół Belga trans. 770 775 767 i pół sprzedaż 771 kupno 764. Berlin trans. 3'27 i pół, 3'45 3'42 i pół, sprzedaż 3'50 kupno 3'35. Londyn trans. 48400 49360 49250 sprzedaż 49490 kupno 47010. Nowy Jork trans. 10900 11000 10950 sprzedaż 11000, kupno 10900. Dolary drobne sprzedaż 10980 kupno 10880. Paryż trans. 815 826 824 sprzedaż 828 kupno 820. Praga trans. 360 368 367. Szwajcarya trans. 2025 2040 sprzedaż 2050 kupno 2030. Sztokholm trans. 3030 sprzedaż 3000 kupno 2988. Wiedeń trans. 14 i pół sprzedaż 15 i pół kupno 14 i pół. Helsingfors trans. 265.

Zurych 19 października (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 0'17, Holandya 214 i pół. Nowy Jork 546, Londyn 25'46, Paryż 40'35, Medyolan 22'90, Praga 1800, Budapeszt 0'22 i pół, Bukareszt 3'37. Zagrzeb 2'35, Sofia 3'50, Warszawa 0'05 i pół, Wiedeń 0'00'74. Korona stemplowana 0'00'79.

KOMISYA KOBIECA R. R. PPS. odbędzie posiedzenie w piątek 20 października o godz. 7'30 wieczór, Dunajewskiego 5, II. p.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W piątek 20 października, odbędzie się zgromadzenie robotników budowlanych o godzinie 5 wieczór, Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAK. ODDZIAŁU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy ważne.

Czeladnikow

tapicerskich poszukuje Wytwórnia Mebli klubowych Kraków, Radziwiłłowska l. 13.

Potrzebny zdolny

czeladnik szewski na mieszaną robotę. W. Krajewski Agnieszki 9. 1148

Parowa fabryka

cegieł w Zwierzyńcu poszukuje robotników do robót akordowych; dla pojedynczych mieszkanie wspólne Zgłoszenia przyjmuje Zarząd fabryki. 1149

Podmlynarza

i dwóch młynarczyków zwinnych i uczciwych z całem utrzymaniem, przyjmie zaraz młyn Krzeszowice. Zgłoszenia osobiste, ugoda na miejscu. 1131

Czeladnicy

szewscy znajdą zajęcie (Czarnowiejska 70). 1141

Szofer

automonter, ślusarz maszynowy, rutynowany, (Polak) z czeskim egzaminem, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia skierować do: Józef Kuchta, Brzesko, Warsztat mechaniczny. 1135

Młody człowiek

wykształcony, bardzo zdolny i głęboko inteligentny, znający dobrze język polski, francuski i angielski, niemiecki, esperanto w słowie i piśmie, a włoski i rosyjski w piśmie, z początkami stenografii angielskiej, niemieckiej i polskiej, szuka odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do biura reklamy „Prasa" Karmelicka 16, pod „Shorthand". 1139

Większe biuro

spedycyjne poszukuje panny. Panny z praktyką biurową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Biuro spedycyjne" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ulica Grodzka 13. 1136

Palto

męskie zimowe w dobrym stanie do sprzedania. Podgórze, Józefińska 7, I p. 1138

Piec

gazowy amerykański do gotowania. ogrzewania i pieczenia okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: „Instalacya" Kraków, Zielona 7, Telefon Nr. 3183. 1118

Do sprzedania

maszyna pierścieniowa, oryginalna Singera, prawie nowa, gruba ręczna waliza skórzana, Zyblikiewicza 9, I. p. na prawo. 1127

Beczki

naftowe używane w dobrym stanie kupuję w każdej ilości. Zgłoszenia pod „H. W". do biura „Ruch" Kraków, Szczepańska 9. 1100

Do sprzedania

dom murowany z wolnem mieszkaniem w Dębnikach. Wiadomość **Poselska 18, I p. na lewo.** 1070

Szkło

okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie S. Finkelstein, Mikołajska 5.

Pokoju

dla pojedynczej osoby z piecem kuchennym lub prawem wstawienia kuchenki angielskiej szukam. Warunki do umowy. Zgłoszenia pod „SS" Prasa, Karmelicka 16. 1129

Słuchaczka

uniwersytetu udziela korepetycyi w zakresie szkół średnich. Specjalność: matematyka, przyroda, francuzkie. Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Biura „Prasa" Karmelicka l. 16. 1144

Nadzwyczajne

Walne Zgrom. Chłopsko-rob. stow. spoż. w Lednicy górnej z dnia 10/9. 1922 uchwaliło rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszenia. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia roszczeń. 1142

Unieważnia się

zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Lwów na nazwisko Michał Rudek. 1132

Unieważnia się

zgubione papiery wojskowe na nazwisko Chaskiel Silbiger z Wieliczki. 1140

Ostrzegam

wszystkich, że handel przy ulicy Szczepańskiej l. 7, nie jest własnością Djoniz. Chrabąszcza jak również nie jest wyłączną własnością Marceli Chrabąszczówej. — Sprzedać handlu tego bez mego pozwolenia i zgody nie wolno im, gdyż jestem jego współwłaścicielką. — Wanda Tłuchowska. 1133

Wyuczę

angielskiego w ciągu 4 miesięcy. Metoda Berlitza. Cena przystępna. Zgłoszenia Biuro „PRASA" Karmelicka 16, pod „Sumienna". 1147

Książkę służbową,

metrykę, świadectwo wyzwolin i t. d. zawiniętą w paczkę zgubił Tucza Ludwik, biedny wyrobnik. Prosi łaskawego znalazcę o zwrot do Zakładu Brata Alberta na Kaźmierzu.

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Władysław Piotrowski wystawione przez Zap. Komp. Sanit. Nr 5 Kraków — unieważnia się. 1130

Unieważniam

zgubioną kartę zwolnienia i legitymacyę Krzyża Walecznych plut. Wojasa Tomasza ur. 1896, wydaną przez 15 p. p. Dęblin, wieś Kobylec, Bochnia P. K. U. Kraków. 1146

Zgubiono

kartę odroczenia wojskową, na nazwisko Józef Pietryga, ur. w r. 1902 w Palikówce, pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 1134

Unieważnia się

zgubioną kartę zwolnienia st. szeregowca Tomasza Węglarca ur. w r. 1897, zamieszkałego w Kobylcu, p. Bochnia, z 3 p. syberyjskiego, wydaną przez 1 p. Legionów w Jabłonny PKU Kraków. 1145

Zgubiono

portfelik z zegarkiem srebrnym damskim i 2.400 Marek w przechodzie między Placem Maryackim a Rynkiem gł. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Kołłątaja 2, Rienstock. 1143

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Pozostało jeszcze około 5.000 gotowych par spodni



które postanowiliśmy sprzedać w przeciągu miesiąca października i listopada po cenach konkurencyjnych.

Mając duże zapasy towarów spodniowych, zakupionych jeszcze przed ostatnią zwyżką mamy możność sprzedawania i wysyłania pocztą do wszystkich miejscowości za pobraniem (płaci się przy odbiorze) z warunkiem, że gdyby towar się nie spodobał lub nie okazał się tańszym od cen miejscowych przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Materjały trwałe, efektowne, dodatki wykwintne, uszyte podług ostatnich modeli.

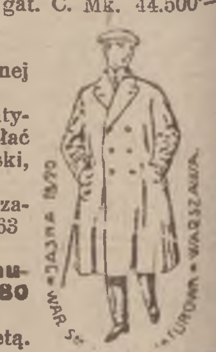
Spodnie gotowe czarne, granatowe, szare lub w innych kolorach, czysto wełniane, gładkie, lub w krateczkę. Cena za 1 parę Mk 8.200.

Spodnie czarne lub granatowe gat. B. z Bostonów lepszych fabryk po Mk 11.300·— i 14.400·—.

Spodnie do ubrań wizytowych, czarne tło białe paski po Mk 12900·—, 14.900·— i czysto kamgarnowe po 16.900·— i 18.900·—.

Również posiadamy **palta jesionki** z dobrych zimowych materyałów specyalnie paltotowych, we wszystkich kolorach, fasony ostatniej mody w 3 gatunkach. Fasony kimonowe lub Reglany gat. A. 34.500·—, gat. B. Mk. 38 900·—, gat. C. Mk. 44.500·—.

Wykończenie i dodatki wykwintne



Za przesyłkę i dolicza się Mk. 1000·—.

Robota naszych gotowych ubrań wykonana jest we własnej pracowni, wobec czego za takową gwarantujemy.

Przy zamówieniu na spodnie prosimy podać miarę w centymetrach, szerokość talji i długość, z braku miernika można przysłać nitkę w kopercie. Na jesionkę potrzebna tylko miara wzrostu: niski, średni i wysoki oraz szerokość w plecach.

Za nasze towary otrzymujemy podziękowania i powtórne zamówienia. 1063

Zamówienia prosimy adresować:

Do działu ubraniowego Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18-20. Telefon 243-80 i 171-28.

Prosimy uprzejmie nie zrównywać naszych wyrobów z tandetą.

BERSON

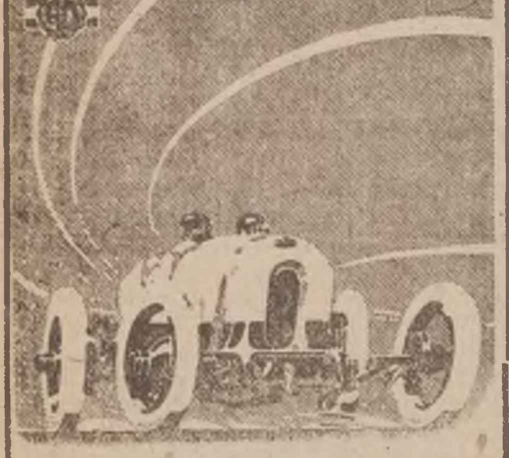
Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



BERSON-KAUCZUK (SP. Z OGR. ODP.) CENTRALA: KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 2.



Wyścigi na pogórzu szwabskiem 8. X. 1922.

ZWYCIĘŻA PONOWNIE AUSTRO-DAIMLER

Hr. Kolowrath zdobywając nagrodę wędrowną węg. klubu autom.

Fr. Wetzke uzyskując najlepszy czas wozów turowych.



BIURA SPRZEDAŻY

KRAKÓW ul. Gertrudy 2. **LWÓW** Hotel George'a

1128

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).